



Jesteśmy dzisiaj świadkami, jak niezwykle ważne słowo – DEMOKRACJA – traci swoją rangę, a jego rola w debacie publicznej wyraźnie maleje. Znajdujemy je co prawda na sztandarach wszystkich opcji politycznych na całym świecie i to niezależnie od ich faktycznych intencji i działań. Nawet najgorsze dyktatury, stosujące brutalną przemoc i terror, bez żenady głoszą przywiązanie do reguł demokratycznych. Odmieniana przez wszystkie przypadki DEMOKRACJA stała się więc obiektem wyrafinowanych manipulacji, mniej lub bardziej subtelnych nadużyć, czasem wręcz beczelnych kłamstw. W rezultacie słowo traci swoją pierwotną siłę, jego znaczenie się rozmywa, i większość z nas ma duże kłopoty, gdy przyjdzie określić, jaka treść kryje się pod tym naładowanym historią i emocjami hasłem. Próbując zatrzymać to szkodliwe pomieszanie pojęć, poprosiliśmy szereg osób o określenie co – ich zdaniem – stanowi ISTOTĘ DEMOKRACJI, czyli cechy i wartości, bez których słowo to staje się pustym sloganem, albo, co gorsza, obraca się w swoje przeciwieństwo. Mamy nadzieję, że te opinie, które zamierzamy publikować w kolejnych numerach PAUzy, zainteresują naszych Czytelników i sprowokują komentarze.

Zaczynamy od tekstu, który nadesłała nam Pani Profesor Ewa Łętowska, pierwsza dama polskiej Temidy.

Redakcja

ISTOTA DEMOKRACJI

Powtarzania nigdy dosyć

EWA ŁĘTOWSKA

Demokracja: rządy „ludu, dla ludu i przez lud” – to klasyczne określenie Abrahama Lincolna – jest piękne, lecz nie odpowiada na pytania:

- Kto do „ludu” należy, a kto nie?
- Jak „lud”, liczący kilka, kilkanaście, czy kilkadziesiąt milionów, ma w praktyce na co dzień rządzić? Trzeba przecież podejmować ustawicznie miliony decyzji: ustawodawczych, administracyjnych, trzeba rozstrzygać pojedyncze spory, podejmować różne decyzje.
- Jak ustalić, w jakim trybie, co dla ludu jest dobre, pożądane, oczekiwane, skoro przecież nie da się osiągnąć jedności, a ma się rządzić „dla” ludu?

W zależności od tego, jakie tu padną odpowiedzi, „demokracja” obrosta w przymiotniki: mówi się więc o demokracji liberalnej, socjalistycznej, większościowej, deliberatywnej, autokratycznej, autonomicznej i wielu, wielu innych modelach, ustalanych wedle różnych kryteriów, istniejących historycznie i współcześnie, teoretycznych i praktycznych.

Warunek konieczny, choć niewystarczający, wspólny dla wszystkich ujęć demokracji: wybory

– regularnie przeprowadzane, wedle z góry określonych założeń sformułowanych w Konstytucji i prawie wyborczym, wybory, których przeprowadzeniu nie można zarzucić braku swobody i fałszu wyników.

Polska niewątpliwie jest państwem demokratycznym: wybory się u nas odbywają, jak dotąd były wynikiem, no może nie nieskrępowanej, ale jednak niezafałszowanej gry konkurentów politycznych. Jaka to jednak demokracja?

Decydująca o modelu demokracji jest Konstytucja: ona wskazuje „warunki brzegowe”

Artykuł 2 deklaruje że chodzi tu o „demokratyczne państwo prawa”. Ale tylko naiwni mniemają, że ta deklaracja równa się rzeczywistości. Art. 2 jest zaledwie dyrektywą, wytyczną, drogowym skazem dla wszystkich organów państwa. Nie wystarczy to, co „na papierze”. Ustawodawca może nawet uchwalić wszystko, co niezbędne jest państwu prawa. Ale to, czy państwo prawa gdzieś jest, czy go nie ma, decydują realne zmiany rzeczywistości. **O państwie prawa można więc mówić, gdy także praktyka, standard są takie, jak się tego wymaga, gdy organy państwa umieją i chcą realizować państwo prawa.**

Koncepcja demokratycznego państwa prawa w art. 2 Konstytucji spina nas z prawnym systemem Unii Europejskiej. Ona bowiem właśnie państwo prawa, *rule of law*, uważa za jedną ze swych podstaw aksjologicznych. Mówi o tym art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej, wymagający „poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawa, jak również poszanowania praw człowieka, w tym osób należących do mniejszości”. To sprzężenie wyjaśnia zarazem dlaczego:

- stan praworządności w państwach członkowskich interesuje organy UE, które mogą w tym względzie formułować oceny i stawiać wymagania (co czasem bywa ambarasujące);
- standardy praktyczne państwa prawa wyznacza przy tym orzecznictwo unijne (Luksemburg, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej) i orzecznictwo z zakresu praw człowieka (Strasburg, Europejski Trybunał Praw Człowieka), a nie wyłącznie tylko orzecznictwo i praktyka organów krajowych. ▶



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków